

Absurdy planu Marshalla

Obowiązek kupowania w Ameryce tego, co można dostać na miejscu nie przyczyni się do odbudowy Europy

— żałę się sfery gospodarcze W. Brytanii

Komentator gospodarczy agencji Reutersa stwierdza, że plan Marshalla przybiera formy absurdalne z punktu widzenia gospodarczego. Kraje marshallowskie otrzymują bowiem dolary, przy pomocy których mają przeprowadzić zakupy potrzebnych im towarów — w Stanach Zjednoczonych. Towary te mogliby oni nabyć w Europie. Przerzucenie zakupów z rynków europejskich na rynek amerykański — nie może się przyczynić do odbudowy Europy, lecz osiągnie wręcz przeciwne skutki.

Komentator agencji Reutersa podaje jako przykład charakterystyczny fakt, że brytyjskie zakłady przemysłowe „General Electric Company” otrzymały niedawno zamówienie od pewnego kraju marshallowskiego na wykonanie szeregu artykułów. W dniu wczorajszym zamówienie to zostało odwołane z uwagi na to, że plan Marshalla przewiduje zakup podobnych towarów dla kraju, który poczynił powyższe zamówienie.

W tej sytuacji plan Marshalla — stwierdza autor komentarza — nie przyczyni się do uniezależnienia gospodarczego Europy, choć oficjalnie podkreślano w licznych deklaracjach, że celem planu Marshalla jest stworzenie podstaw dla zdrowej gospodarki europejskiej.

Autor podkreśla następnie, że Stanom Zjednoczonym zależy na zdobyciu rynku dla swego tytoniu. W związku z tym kraje marshallowskie mają otrzymać wielkie dostawy tytoniu amerykańskiego. Odtąd więc nie będą one kupować tytoniu w Grecji i Turcji. Cóż więc stanie się z tytoniem greckim i tureckim, który zajmuje ważną pozycję w eksporcie obu krajów?

Plan Marshalla jest realizowany w taki sposób, że kraje marshallowskie zmuszone są kupować za niezwykle wysoką cenę węgiel a-

merykański i stal amerykańską. Można by te towary nabyć bez trudu w Europie, gdyż Polska i Wielka Brytania eksportują węgiel, a Belgia może eksportować stal. W konkluzji komentator Reutersa podkreśla konieczność zwiększenia obrotów handlowych między krajami europejskimi. (PAP)

Nie „wiek amerykański” ale „wiek współpracy narodów”
XX wiek nie jest wiekiem amerykańskim, winien być wiekiem współpracy

Rewizja procesu KABACIŃSKIEGO postanowiona

Najwyższa Rada sądownictwa francuskiego na posiedzeniu odbytym w dniu 9 lipca pod przewodnictwem prezydenta republiki francuskiej Vincent Auriola, uchwaliła rewizję procesu Kabacińskiego. Kabaciński pozostanie w więzieniu do czasu nowego procesu. Charge d'affaires ambasady R. P. w Paryżu radca Przemysław Ogrodziński został w sobotę rano przyjęty przez prezydenta republiki Vincent Auriola, w związku ze sprawą Kabacińskiego. (PAP)

Pamiątkowy medal dla premiera Stalina

Zgodnie z uchwałą moskiewskiej Rady miejskiej w sprawie nadania generalissimosowi Stalinowi jako inicjatorowi socjalistycznej rekonstrukcji Moskwy, medalu „Ku upamiętnieniu 800 rocznicy Moskwy”, przewodniczący komitetu wykonawczego moskiewskiej rady miejskiej Popow wręczył ten medal premierowi Stalinowi. (PAP)

Ameryka zwolniła 57 hitlerowców

Duże wzburzenie w kołach dziennikarskich Berlina wywołał fakt zwolnienia 57 Niemców, którzy odznaczali się specjalną wrogością wobec Ameryki w czasie ostatniej wojny. Niemcy ci, którzy byli dotychczas internowani w Ameryce, są już w drodze do Bremy, dokąd mają przybyć w specjalnym statku amerykańskim „General William”. (PAP)

Marsz. Montgomery w Austrii

Z ogłoszonego programu pobytu marszałka Montgomery, który przybywa 11 lipca do Wiednia, wynika, że marszałek złoży wizytę oficjalną prezydentowi Austrii Rennerowi, po czym przeprowadzi inspekcję wojsk brytyjskich w Styrii i Karyntii. (PAP)

międzynarodowej” — oświadczył wczoraj sekretarz generalny włoskiej Partii Komunistycznej Togliatti w czasie debaty na włoskim zgromadzeniu narodowym.

Mówiąc o planie Marshalla, Togliatti stwierdził, że plan ten nie daje Włochom żadnych korzyści ani politycznych ani gospodarczych. Służy on jedynie imperialistycznym celom Stanów Zjednoczonych, chociaż jego inicjatorzy określali go jako program odbudowy Europy. Przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej ostrzegli, że jeśli imperialiści amerykańscy nie zaniechają swej polityki rozbijania świata na dwa bloki, ludzkość będzie nadal skazana na niepewną przyszłość. (API)

Przestępca gabinetowy doktor praw Joseph BUEHLER

wytyczał drogę do zbrodni i osłaniał je pozorami legalizmu

Uzasadnienie wyroku w procesie Bühlera zawiera obszerną analizę wypadków politycznych, poprzedzających agresję hitlerowską na Polskę, jak również analizę celów i zadań polityki hitlerowskiej, w odniesieniu do państwa i narodu polskiego.

Akcja likwidacyjna ludności polskiej i żydowskiej pomyślana była etapami, w zależności od postępów oręża niemieckiego. Wytyczne w tej sprawie na ziemi polskiej dał sam Hitler a rozpracowanie ich powierzył Frankowi, ustanawiając go generalnym gubernatorem. Na stanowisko szefa rządu GG Frank powołał dr. Józefa Buehlera, nadając

mu tytuł sekretarza stanu. Zarządzenia szefa rządu GG miały moc wiążącą dla wszystkich gubernatorów. Na podstawie dużego materiału dowodowego NTN ustalili, że kierownictwo administracji GG zmierzało w myśl planów Hitlera do całkowitej likwidacji narodu polskiego oraz do likwidacji na terenie GG Żydów z Polski i innych podbitych przez hitlerizm krajów. Te

Nadzwyczajna sesja Kongresu USA czy — nadzwyczajny bluff przedwyborczy?

W amerykańskich kołach politycznych krąży pogłoski, pochodzące z otoczenia Trumana, jakoby zamierzał on zwołać nadzwyczajną sesję Kongresu w okresie przedwyborczym. Kongres miałby się zająć uchwaleniem ustawy o budownictwie mieszkaniowym. Ustawa ta, z której senat usunął wszelkie ustępy o federalnej pomocy weteranom wojennym i innym ofiarom kryzysu mieszkaniowego w USA, nie została uchwalona przez Kongres z powodu „braku czasu”.

Zwołanie przez Trumana Kongresu przed wyborami listopadowymi byłoby przede wszystkim manewrem politycznym, mającym na celu pokazanie społeczeństwu „troski” Trumana o popra-

wę warunków bytu ludności i skłonienie jej do głosowania na demokratów. W związku z tymi pogłoskami kilku przywódców republikańskich złożyło publiczne oświadczenia, oskarżając prezydenta Trumana o „macchiavelizm” i nieuczciwą rozgrywkę wyborczą. (PAP)

Poznań na I miejscu w lotach modeli silnikowych

W Katowicach odbyły się 13 ogólnopolskie zawody modeli latających. Zawody odbyły się pod protektoratem ministra Komunikacji — Rabanowskiego, dowódcy lotnictwa Romejki. W zawodach wzięło udział 100 uczestników. Przechodnią nagrodę w lotach zespołowych zdobyli zawodnicy kieleccy, nagrodę przechodnią Ministra Obrony Narod. za najlepsze wyniki w lotach modeli silnikowych zdobył Poznań. (PR)

Fiasko propagandy o „podziale Berlina” Energiczne kroki władz radzieckich zahamowały paniczne nastroje berlińczyków

Paniczny nastrój jaki ogarnął ludność Berlina pod wpływem zarządzeń amerykańskiego komendanta miasta, który nakazał wstrzymać cały ruch miejskiej kolei elektrycznej ustąpił dzięki kontrakcji przedsięwziętej przez władze radzieckie.

Miejska kolej elektryczna, która obok kolei podziemnej stanowi główny środek komunikacyjny na terenie olbrzymiego miasta otrzymywała na podstawie istniejących układów 60% prądu z dzielnic zachodnich Berlina. Z rozkazu płk. Howley'a elektrycznie położone w sektorze amerykańskim, przerwały dostawę prądu; to samo uczyniły elektrycznie położone w sektorze brytyjskim. W odpowiedzi na to komendant radziecki miasta nie chcąc dopuścić do sparaliżowania ruchu w obrębie Berlina, co musiałoby spowodować katastroficzne skutki gospodarcze przejął całkowitą dostawę prądu dla kolei miejskiej, która odtąd zaopatrywana jest z elektrowni położonych w strefie radzieckiej. W ten sposób udało się odwrócić od Berlina grożącą mu katastrofę.

Obecnie władze radzieckie zmierzają do złagodzenia innych ostrych wprowadzonych przez komendantów sektorów zachodnich, którzy ograniczyli kursowanie tramwajów i kolei pod-

ziemnej do godz. 20, jak również ograniczyli spożycie prądu w domach prywatnych do czterech godzin na dobę.

Jak pisze dziennik „Neues Deutschland” dzięki tym wszystkim energicznym krokom władz radzieckich propaganda, która rozgorzała w prasie zachodnich dzielnic w sprawie podziału Berlina zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. (PAP)

Włoska misja handlowa wyjeżdża do Moskwy

Pod koniec bieżącego miesiąca wyjeżdża do Moskwy pod przewodnictwem La Malfa włoska misja handlowa, która przeprowadzi rokowania w następujących sprawach:

1. Odnowienie i dostosowanie do aktualnych warunków układu o żegludę i wymianie towarowej.
2. Zawarcie układu handlowego.
3. Zawarcie umowy w sprawie rozłożenia na raty 300 milionów dolarów z odszkodowań wojennych.

W skrócie

DOLAR CHIŃSKI wymieniany był w sobotę po kursie 6 milionów dolarów chińskich za 1 dolara amerykańskiego. Ceny w Chinach wznoszą się w niesłychany sposób.

SOWIECKO-DUŃSKI układ handlowy podpisany został w dniu wczorajszym. Dania dostarczać będzie ZSRR produktów rolnych w zamian za produkty chemiczne i nasiona bawełny.

POWÓDZ na terenach wojew. warszawskiego, niszcząc w niektórych miejscowościach wały ochronne, wyrządziła szkody, sięgające do 23 milionów zł.

RZĄD IZRAEL zawiadomił sekretarza generalnego ONZ, że zgadza się na propozycję Bernadotta, w sprawie rozejmu, który ma trwać dalsze 16 dni.

Z LIMOGES I MONTLUCON (Francja) odjechał do kraju dziewięty w tym roku pociąg repatriacyjny, zabierający 432 polskich rolników i robotników rolnych.

Z PORTU GDYŃSKIEGO wypłynął do Anglii polski SS „Lublin”, zabierając 97 ton jagód. Jagody zabrał również do Anglii tego dnia duński motorowiec „Jorges Klaus” oraz duński „Pol”.

FABRYKA WODOMIERZY w Toruniu wykonała w ub. miesiącu 147% miesięcznego planu produkcji. Część produktów przeznaczona zostanie na eksport.

plany zostały w wysokim stopniu osiągnięte przez działanie władz administracyjnych GG, na których czele stał zastępca Franka osk. Buehler.

Buehler przedstawia typ „przestępcy gabinetowego”, który bezpośrednio nie dokonywał zbrodni, ale brał udział w ich dokonywaniu przez wydawanie zbrodniczych przepisów prawnych. Buehler odpowiada za to, że oprawcom hitlerowskim wytyczył drogę do działania, że montował aparat do zbrodni oraz, że działanie to ubierał w formy legalizmu.

Najwyższy Trybunał Narodowy już w wyroku na Fischera uznał kierownictwo administracji niemieckiej za organizację przestępczą. Oskarżony był jednym z kierowników administracji i to hierarchicznie po Franku najwyższym i wobec tego odpowiada za wszystkie działania przestępcze administracji GG, bez względu na to, kto je popełnił. Wyjaśnienia oskarżonego, jakoby nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru podpisanych przez siebie zarządzeń, NTN uznał za niewiarogodne, kierując się tym, że oskarżony jest doktorem praw i podstawowe zasady prawa międzynarodowego nie mogły mu być obce. W świetle przewodu sądowego nie ulega wątpliwości, że na podstawie tych zarządzeń straciło życie wiele tysięcy niewinnych ludzi.

Ogrom zbrodni popełnionych przez oskarżonego, stawia go w szeregu najbardziej zbrodniarzy hitlerowskich. (PAP)

500-osobowa ekipa sportowców radzieckich przybyła z Pragi do Warszawy

W dniu 10 bm. przybyła do Warszawy specjalnym pociągiem z Pragi 500-osobowa ekipa sportowców radzieckich, powracająca ze złoty sokołów w Pradze.

Ekipa radziecka, która zademonstrowała popisy gimnastyczne w dniu 11 bm. na Stadionie Legii, posiada w swym składzie szereg wybitnych mistrzów sportowych Związku Radzieckiego. M.in. w składzie drużyny znajdują się popularni mistrzowie gimnastyczni, jak: Timoszek, Bielakow, Urbanowicz, Tokajszwill, Gorochowka, Tyszko i inni. Popisy gimnastyczne składały się z kilku oddzielnych fragmentów. Na całość złożyły się ćwiczenia na przyrządach gimnastycznych, ćwiczenia wolne mężczyzn i kobiet, akrobatycz-

ne ćwiczenia na motocyklach. Popisy zakończone zostały pomysłową i efektowną piramidą.

W rozmowie z przedstawicielem prasy, kierownik ekipy radzieckiej Wieszyński, oświadczył, że sportowcy radzieccy z radością przybyli do stolicy bratniego słowiańskiego narodu, w którym zademonstrują osiągnięcia radzieckiego sportu. „Nasz pobyt w Pradze i gościnne przyjęcie przez naród czeskosłowacki oraz serdeczne przyjęcie ze strony społeczeństwa polskiego umacnia nas w przekonaniu, że przyjaźń narodów radzieckich z narodami państw demokracji ludowej rozwijać się będzie nadal w duchu zaufania i braterstwa”. (PAP)

6 ruchomych ambulansów lekarskich dar Szkockiego Czerwonego Krzyża

przekazanych zostało władzom PCK

W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość przekazania 6 ruchomych ambulansów lekarskich, ofiarowanych Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi przez Szkocki Czerwony Krzyż.

Uroczystość została poprzedzona dekoracją generalnego sekretarza Szkockiego Czerwonego Krzyża p. Wilfrid James Simpsona odznaką honorową PCK — Złotym Krzyżem II stopnia za wybitne zasługi położone w akcji pomocy Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

W dekoracji dokonał prezes Zarządu Głównego PCK p. Kostkiewicz.

Następnie na terenie bazy samochodowej PCK przy ulicy Smulikowskiego odbył się akt przekazania ambulansów. W uroczystości wzięli udział minister zdrowia p. Michejda, ambasador bry-

tyjski p. Clair Gainer, przedstawiciele Min. Spraw Zagranicznych, Min. Zdrowia, poszczególnych placówek PCK i organizacji społecznych.

W okolicznościowym przemówieniu ambasador brytyjski p. Clair Gainer stwierdził m. in.: „Ruchome ambulanse lekarskie są pierwszą częścią daru Szkockiego Oddziału Brytyjskiego Czerwonego Krzyża. Jest to dar związany z sympatią i podziwem narodu szkockiego dla bohaterstwa narodu polskiego.”

Po przemówieniu p. Simpsona, który reprezentował władze Szkockiego Czerwonego Krzyża, w imieniu Zarządu Głównego PCK prezes Kostkiewicz złożył serdeczne podziękowanie za wspaniały dar Szkockiego Czerwonego Krzyża.

Nowoprzybyłe ambulanse są wyposażone w najnowocześniejsze zdobycze techniki. W najbliższym czasie sprowadzany jest przyjazd pozostałych 9 ruchomych ambulansów oraz dwóch ruchomych gabinetów dentystrycznych. (PAP)

Dogodne możliwości osiedleńcze dla rolników na Ziemiach Odzyskanych

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych, istnieją jeszcze dogodne możliwości osiedleńcze dla ludności rolniczej, na terenach administrowanych przez to ministerstwo. Zwraca się uwagę, że ludność bezrolna lub posiadająca gospodarstwa karłowate, ma tym samym dogodną możliwość zdobycia samowystarczalnego gospodarstwa.

Wobec znacznej poprawy warunków gospodarczych na Ziemiach Odzyskanych wymagania, stawiane dotąd kandydatom na przesiedlenie odnośnie posiadania inwentarza żywego, ulegają aż do odwołania złagodzeniu. Zezwala się na przesiedlenie rodzin bez inwentarza z tym jednak zastrzeżeniem, że liczba takich rodzin nie może przekroczyć 30 procent ogółu kandydatów na przesiedlenie, z terenu danego powiatu. Zezwala się również na przesiedlenie rodzin zabierających ze sobą co najmniej 1 konia lub 1 krowę.

Równocześnie zostają uruchomione kredyty specjalne dla wszystkich osiedlonych w roku bież. w sumie 400 milionów złotych pożyczek średnioterminowych i 300 milionów złotych — krótkoterminowych. Poza tym przynależą do wydatków na zakup inwentarza oraz remonty budynków,

jak też i na zakup nawozów sztucznych.

Większa liczba koni pochodzących z importu, zostanie skierowana na Ziemi Odzyskane i rozdzielona między osiedlających się w tym roku. (PAP)

2 nowe tankowce zamówiliśmy w stocznich brytyjskich

W ramach polsko-brytyjskiej umowy handlowej zamówiliśmy ostatnio w brytyjskich stocznich dwa „siostrzane” tankowce o pojemności ok. 11 tys. ton każdy. Koszt budowy tych statków wyniesie ok. 1 miliona funtów szterlingów. Nowe tankowce, które otrzymamy prawdopodobnie w połowie r. 1950 wyposażone będą w 24 oddzielne zbiorniki,

co pozwoli na przewiezienie 4 rodzajów ładunków jednocześnie.

Powiększenie polskiej floty tankowcowej o 2 nowoczesne jednostki wpłynie niewątpliwie na regularniejsze niż dotychczas zaopatrzenie kraju w paliwo płynne z zagranicy, przyczyniając się jednocześnie do znacznych oszczędności kosztów transportu.

Projekty uproszczenia systemu wydawania biletów ulgowych do kin

Komisja Centralna Związków Zawodowych w wyniku konferencji z Centralnym Zarządem Kin i Eksploatacji Filmów postanowiła zrewidować dotychczasowy system wydawania biletów ulgowych dla członków związków zawodowych. W celu wprowadzenia jednolitego sposobu korzystania z biletów ulgowych przez związkowców, KCZZ rozpisła specjalną ankietę. W ankiecie jako materiał dyskusyj-

ny, KCZZ wysunęła następujące zasady: bilety do kin dla świata pracy wydawane byłyby na podstawie tylko legitymacji związkowej, ostepowanej przez wiceprzewodniczącego Zarząd Kin. Właściciel legitymacji związkowej miałby prawo do otrzymania każdorazowo dwóch biletów po cenie ulgowej.

Ponieważ proponowany system nie ogranicza związkowca w korzystaniu z kin, KCZZ i Centralny Zarząd Kin proponuje następującą cenę biletów ulgowych dla świata pracy. Bilety do kin w dużych miastach na pierwsze miejsca kosztowałyby 55,— zł, a na drugie — 50,— zł. W mniejszych miastach pierwsze miejsca kosztowałyby 35,— zł, a drugie — 25,— zł.

Centralny Zarząd Kin organizowałby ponadto specjalne seanse dla związkowców. (PAP)

Młodzież szkolna w teatrach poznańskich w sezonie 1947/48

Doceniając znaczenie wychowawcze teatru w życiu młodzieży, sceny poznańskie w porozumieniu ze szkolną komisją teatralną starały się o udostępnienie uczniom i uczennicom przychodni artystycznych w tej dziedzinie. Teatry organizowały specjalne przedstawienia popołudniowe lub też udzielały zniżek młodzieży udającej się wspólnie z wychowawcami na przedstawienia wieczorne. Z repertuaru Państwowego Teatru Polskiego widział młodzież w ubiegłym sezonie sztuki pt. „Rozbitki” — Korzeniowskiego, „Świętoszek” — Moliere’a, „Zagadnienie rosyjskie” — Simonowa, „Słońce w nocy” — Dybowskiego, „Pan Inspektor przyszedł” — Priestley’a i „Dom pod Oświęcimem” — Hołuj.

„Świętoszka” grał Teatr Polski 14 razy na przedstawieniach popołudniowych, a liczbą młodych widzów tej sztuki wyniosła 9412. Liczną frekwencją cieszył się także „Pan inspektor”, którego na wieczornych przedstawieniach oglądało 2322 uczniów i uczennic. Teatr Nowy wystawił dla młodzieży

po południu lub dał zniżki wieczorne na następujące przedstawienia: Blizniński — „Pan Damazy”, Salacrou — „Noce gniewu”, Shaw — „Uczeń diabła”, Stowacki — „Maria Stuart”, Fredro — „Dożywocie” z gościnnym występem mistrza Solskiego.

Młodzież interesowała się żywo teatrem i omawiała z wychowawcami w szkole poznawane sztuki. Szczególnie cieszyły ją pozycje mające związek z nauką szkolną, oczekiwiała z upragnieniem dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Szekspira, by czytane utwory urzeczywistnić w formie scenicznej. Może przyszły sezon teatralny zniży niejedno marzenie. Sądzę, że w przyszłym sezonie byłoby pożądanym podtrzymanie, mimo trudności, jakie to przedstawia dla teatrów (dwukrotne występy artystów w jednym dniu) — spektakli popołudniowych dla młodzieży z daleko idącymi zniżkami cen na bilety, by całe klasy szkolne, nie wyłączając uczniów niezamożnych, mogły z teatru korzystać.

Dr Anna Dziembowska

19 tysięcy dzieci poznańskich na koloniach

Roześmiane buzie wietolysięcej rzeszy dziatwy poznańskiej oto najlepsza nagroda dla organizatorów tegorocznych kolonii. Wysiłek ich był wielki — Miejska Komisja Wczasów dla dzieci i młodzieży przy Inspektoracie Szkolnym Miejskim, dokonała wprost cudów, by, mimo szczyptych funduszy przy pomocy Komitetu Rodzicielskiego, wysłać młodzież na wczasy.

Rozsiane po Ziemi Lubuskiej, Śląsku, nad morzem, w górach sudeckich czy Karpatach, zapewniają kolonie szkolne zdrowy wypocinek dziatwie.

Punktów jest 120 — werbuje się w nich młodzież z 25 szkół podstawowych, 7 średnich, 24 punkty zorganizowały związki zawodowe, 30 punktów harcerze. Miejska Komisja Wczasów zapewniła ponadto znaczne ulgi dla świata pracy, dając po 1,5 tysiąca na każde dziecko i żywność (konserwy) z Międzynarodowego Komitetu Pomocy Dzieciom (U. N. C.).

Wśród instytucji społecznych organizują kolonie: Caritas, Prołuż, MKOS, Tow. Przyj. Żołn. i RTPD. Dla dzieci nie mogących opuścić Poznania zorganizowano 13 półkolonii, urządzonych między innymi przez Caritas, MKS, Ymcę i szkołę podstawową. (Kt.)

Kolumna Zygmunta na warszawskim Placu Zamkowym zostanie uroczystie odsłonięta 22 lipca br.

Sprawa odtworzenia w dawnej postaci Zamku Królewskiego w Warszawie nie napotyka na większe trudności. W posiadaniu naszych architektów są dokładne plany i rysunki Zamku. Zdolano też odzyskać wiele cennych fragmentów z urządzeń wewnętrznych Zamku, wywiezionych przez okupanta, a obecnie zdeponowanych na Wawelu. Wśród ruin zachowały się w stanie zupełnie dobrym niektóre fragmenty elewacji zewnętrznej. Architekci proponują rekonstrukcję jedynie tych sal zamkowych, które posiadają większe znaczenie historyczne i architektoniczne.

Reszta pomieszczeń odbudowana byłaby w stylu nowoczesnym.

Sprawa odbudowy kolumny Zygmunta posunęła się znacznie naprzód. W kamieniołomach Dolnośląskich zostały już przygotowane potrzebne na tron kolumny bloki granitowe, które podane są obróbce. Wkrótce zostaną one drogą wodną sprowadzone do stolicy. Jednocześnie prowadzi się naprawę samej statuy pomnika. Koszt odbudowy całości wyniesie 8 milionów złotych. W dzień święta Odrodzenia Polski dnia 22 lipca 1949 r. jednocześnie z otwarciem trasy W—Z nastąpi uroczyste odsłonięcie kolumny Zygmunta III.

Teatr Polski w Warszawie i jego dyrektor obchodzili podwójny jubileusz

Scena Teatru Polskiego w Warszawie była w sobotę wieczorem miejscem uroczystego obchodu podwójnego jubileuszu: 35-lecia istnienia Teatru Polskiego i 40-lecia pracy dyrektora Teatru Szyfmana. W przedstawieniu wzięli udział najwybitniejsi artyści Teatru. Sztuka Słowackiego „Fantazy” została oceniona przez publiczność jako jedno z najpiękniejszych widowisk teatralnych, jakie widziała stolica. Uroczystość zaszczylił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, który przed rozpoczęciem przedstawienia wręczył Dyrektorowi

Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta. Na przedstawienie przybyli również: Marszałek Sejmu — Kowalski, Premier Cyrankiewicz, członkowie Rządu, Rady Państwa, przedstawiciele organizacji społecznych, artystycznych, literatury, nauki i sztuki.

Po przedstawieniu rozpoczęła się część oficjalna obchodu. Dyr. Szyfman, który wygłosił ostatnie z kolei przemówienie wyraził uznanie zespołowi artystów i pracownikom Teatru Polskiego i zapewnił, że Teatr Polski będzie w dalszym ciągu krzewił umiłowanie sztuki w najszerszych masach. (PR)

Atrakcyjne występy baletu na wystawie wrocławskiej

W dniach od 23 do 29 lipca gościć będzie we Wrocławiu 150-osobowy zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Zespół ten, w skład którego wchodzi balet, chór i orkiestra wystąpi w Hali Ludowej, rozpoczynając cykl wielkich imprez WZO. Zespół cieszy się wielką popularnością w Warszawie. Innym ośrodkiem polskim znany był tylko z audycji radiowych (chór i orkiestra). Występy w Krakowie na dziedzińcu arkaadowym wzbudziły powszechny zachwyt.

Atrakcyjnie przedstawia się występ baletu, który zaprodukuje m. in. fantazję baletową „Janko Muzykant”. Kierownikiem chóru i orkiestry jest p. T. Ratkowski, kierownikiem baletu M. Kopiński. W programie m. in. balet klasyczny „Gioconda”, balet ludowy „Wesele na wsi”. Pieśni: wstęp do opery „Straszny dwór”, „Marsz I Armii”, „Marsz Młodzieżowy”, „Oka” i „Słowiki, Słowiki” i in. (PAP)

Wczoraj nastąpiło we Wrocławiu uroczyste otwarcie Muzeum Wrocławskiego. Otwarcia dokonał wiceminister

Kultury i Sztuki — Sokorski. W dniu wczorajszym również otwarta została w Ratuszu wrocławskim Wystawa Historii Miasta. (P. R.)

We Wrocławiu bawiła ostatnio wycieczka dziennikarzy węgierskich, zwiedzając miasto i tereny Wystawy Z. O. Dziennikarze węgierscy opuszczając Wrocław zapewnili, że Wystawa Z. O. wzbudza olbrzymie zainteresowanie na Węgrzech i niewątpliwie z całego kraju przybędą do Wrocławia wycieczki węgierskie. Spodziewany jest również przyjazd węgierskiego zespołu ludowego, który wystąpi w barwnych strojach regionalnych. (PAP)

„Mazur” rozpoczyna służbę pod polską banderą

W angielskiej stoczni w Goole odbyła się uroczystość wodowania nowego polskiego statku handlowego „Mazur”. Statek, ten przeznaczony jest do przewozu drobnicy i posiada wyporność 1000 ton. (PAP)

Dziś w Poznaniu

Poniedziałek Słońce wsch.: g. 4.44
Jana Gw. zachodzi: g. 21.11
Tolimierza Księżyc wsch.: g. 11.58
zachodzi: g. —

TEATRY

Państw. Teatr Polski — codziennie o g. 19.30 „Wzгляд w Rząd” program humoru i satyry politycznej. Teatr „Syrena” z Łodzi. Udział biorą: Jadwiga Andrzejewska, Stefania Górską, Wacław Jankowski, Stefan Witas oraz współautorzy Zdzisław Gozdawa i Wacław Stepien. W drugiej części — Wielka Szopka Polityczna. Kwieki do szopki: J. Zaruby. Zapowiada K. Rudzki. Komedja Muzyczna — codziennie o g. 20 komedia muzyczna J. Tomskiego „Kariery panny Mary”, wprowadzająca widza w satyryczny przedstawiony świat amerykańskich filmowców. Na czele zespołu: Łaskowska, Zasadzianka, Orszańska, Wojnicki i Olejki.

KINA

Apollo — „Casablanca” — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 (dozw. od lat 18); Bałtyk — „Aleksander Nowski” — o godz. 15.30, 18 i 20.30 (dozw. od lat 8); Muza — „U progu tajemnicy” — o godz. 15.45, 18 i 20.15 (dozwolone od lat 18); Rialto — „Moje Uniwersytety” — o godz. 16, 18 i 20 (dozw. od lat 12); Warta — „Nauczycielka bawi się” o godz. 16, 18 i 20 (dozw. od lat 14); Warta „Program Aktualności” nr 15 — o godz. 11, 12, 13 i 14.

WYSTAWY

Salon Sztuk Plastycznych, al. Marcinkowskiego 28, do czwartku, 15 bm. „Pokaz Prac Słuchaczy Państwowego Ogólna Kultury Plastycznej”. Salon otwarty od godz. 10 do 18, w niedziele i święta od godz. 12 do 17.

DZISIAJ

Sekcja Kobiet przy Dziel. Kom. PPS — Łazarz-Górczyn — zebranie członkiń o g. 18 w lokalu przy ul. Limanowskiego 24; Sekcja Czeladzi Szewsko-cholewarskiej — przy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego — zebranie o godz. 19 w Domu Związkowym, ul. Grobla 25.

KOMUNIKATY

Posiedzenie Pow. Rady Narodowej odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 10 w sali posiedzeń Pow. Rady Narodowej w Poznaniu, Wały Leszczyńskiego 10, pok. nr 7.

Rekolekcje zamknięte dla członków i sympatyków Spółdzielni Nauczycieli odbędą się w Poznaniu w Seminarium Duchownym w początkach sierpnia. Koszty 450 zł z pełnym utrzymaniem. Zgłoszenia do 20 bm. — Leon Piechocki, Poznań, Winklera 5.

Uporczywe zaparcia
usuwiają Ziola „Cholekinaza” Nr 3
H. NIEMOJEWSKIEGO
Zędać w aptekach i skł. aptecznych

Ustalono wytyczne współzawodnictwa pracy pocztowców

Osiągnięcie wysokiego poziomu pracy, pobudzenie wydajności, podniesienie etyki pracowniczego — to zadania, które Poczta realizowała zanim sprawa ta urosła do rozmiarów współzawodnictwa. Pracownicy Poznańskiego Okr. Poczty i Telegrafów przystąpili do akcji już w 1945 roku a więc z chwilą podjęcia swych czynności. W 1945 roku zorganizowano szereg kursów zawodowych dla pocztowców wszystkich prawie działów. Jeżeli społeczeństwo stwierdza dziś dużą poprawę w funkcjonowaniu aparatu pocztowo-telekomunikacyjnego, to jest to rezultatem konsekwentnego szkolenia pracowników.

W minionym okresie około 1 800 pracowników (listonosze, agenci pocztowo-

wi, technicy, monterzy, telefonistki) ukończyło kursy zawodowe zakończone egzaminem. Pracownicy ci stanowią kadrę przodującą pod względem fachowego przygotowania do zawodu.

Rozpowszechniająca się akcja współzawodnictwa stała się dla pocztowców bodźcem do dalszego doskonalenia się. Przystąpili oni gremialnie do akcji współzawodnictwa. W Dyrekcji Poczty pod przewodnictwem Dyrektora W. Kostro odbyła się konferencja, na której ustalono ogólne wytyczne akcji w zastosowaniu do rodzaju czynności wykonywanych w różnych działach służby pocztowo-telekomunikacyjnej.

Współzawodnictwo podjęte przez pocztowców nie tylko przyczyni się do podniesienia wartości gospodarczych, ale i poprawy bytu pracowników, których wydajna praca będzie specjalnie premiowana. (t)

Z ukosa

Serdeczna rada

Tu klomb, tam trawniczek, ówdele rabacik z bratwów. Jednym słowem — pięknie. Aż wario popatrzeć. Dużo zieleni. Od razu myśli człowiek z uznaniem o Zarządzie Miejskim. I byłoby wszystko w porządku, gdyby ten sam człowiek nie przechodził wkrótce koło Nowego Ratusza... Ze piękne trawniki od strony parku przy Operze? — No, to wzdzielimy. I to ma swoją wymowę. Ale — dalej proszę państwa... Dalej właśnie spotyka nas zawód. Zarząd za siedzibą władzy municypalnej jest plot z desek, Zresztą nawet gdyby go nie było, to ogród należący do Nowego Ratusza widać przez żelazne siatki.

Trawisko wysokie i poźółkie, zapuszczone, zarośnięte ścięzki, oblepione deszczową wodą i błotkiem — jakieś papiery, kawalki starego żelastwa, zarzewiałe pręty, rozbity basen czy też resztki schronu... Kamienie może i są potrzebne i będą wykorzystane na budowę. Ale czy tamto — nie dało by się usunąć? Względnie, choć uporządkować — Kolo tego terenu przechodzą ludzie. Mogą być i przyjezdni. Kompletna „reorganizacja” parku mogłaby być kosztowna, ale na drobny „toaletę” chyba starczyło by funduszy.

Z uznaniem traktują mieszkańcy Poznania prace Zarządu Miejskiego nad zazielenieniem i upiększeniem Grodu Przemysława. Ale czy nie warto by też pomyśleć o swoim najbliższym podwórku? Proszę się nie gniewać — Zarządzie Miejski. Chcemy tylko serdecznie poradzić.

Wścibski

Jak Cię widzą, tak Cię piszą Brudne szyby

Mineło już parę miesięcy od chwili, kiedy na życzenie jednej z naszych Czytelniczek „Głos” poruszył w „Odpowiedziach Czytelnikom” sprawę umycia szyb okien na I p.ętze budynku Szpitala Miejskiego przy ul. Walki Młodych w Poznaniu.

Wycieczkowiec i przyjezdni podczas Targów mieli możliwość „podziwiania” brudnych szyb, które zobaczyć można z ruchliwego placu Wiosny Ludów. Po tym wycieczki szkolne, delegacji ZW Nauczycielstwa Polskiego i inni zaznajomili się z wspaniałą reklamą szpitala. Zdawało by się, że okna zostaną wymyte... Przynajmniej raz w roku okolo Wielkiej Nocy, później przed Targami, wreszcie w okresie Zielonych Świątek. Niestety!

Czyżby administracja Szpitala Miejskiego nigdy nie przechodziła ulicą Walki Młodych i nie spojrzała na niemyte od niepamiętnych czasów szyby?

Jeden z przechodniów

O przetworach z jarzyn i powidłach owocowych na zimę

w Nr 17 tygodnika

„Przyjaciółka”

Nakład 651.000 egzemp.

Cena 10 zł

NOWINY Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok II Poznań, poniedziałek 12 lipca 1948 r. Nr 18

XXIII lekkoatletyczne mistrzostwa Polski zakończone

Walka zawodników z pogodą i bieźnią — Łomowski zagraża rekordowi Polski w rzucie kulą — Stawczyk, Lipski, Mach, Statkiewicz, Widerski, Kielas, Boniecki, Skalbani, Puzo, Kiszka, Paprocki, Moronczyk, Gierutto, K. Hoffmann, Łomowski i Małowski lekkoatletycznymi mistrzami Polski na rok 1948

23 mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w konkurencji męskiej rozegrane ub. soboty i niedzieli w Poznaniu na boisku Woj. Ośr. WF, zawiódły na ogół oczekiwania. Złożyły się na to tak fatalna pogoda w pierwszym dniu zawodów (bez przerwy padał ulewny deszcz), jak i rozmokła, ciężka, na ostatnią chwilę wykończona bieźnia. Organizacja, spoczywająca w rękach POZLA, zadowolona, choć w ostatniej fazie mistrzostw, w niedzielę po południu tempo przeprowadzanych konkurencji oraz informowanie publiczności, nieco zwolniło. Należy się jej natomiast pochwała za poświęcenie, z jakim pracowała w pierwszym dniu.

Publiczność, która z wymienionych przyczyn w sobotę stawiła się zaledwie w liczbie około tysiąca osób, w niedzielę, tak przed południem jak i po południu wypełniła szalenie trybunę, dopingując zawodników i żywo interesując się walką na bieźni, skoczni i rzutniach.

Przechodząc do wyników, podkreślić musimy przede wszystkim doskonałą postawę zawodników poznańskich. Zaciekle walczyli w pojedynkę z najlepszymi zawodnikami z innych klubów. Zakończyła się minimalną wygraną zespołu warszawskiego. Zwycięstwa indywidualne Stawczyka, Skalbani, Paprockiego, poza wygraną Macha w biegu na 400 m były największymi niespodziankami mistrzostw Poznania. Udowodnili swymi wynikami, że naprawdę pracowali w tym roku oraz że mieli słusze pretensje do tytułu mistrzostwa przez PZLA zaledwie trzech zawodników na obóz kondycyjno-przygotowawczy w Olsztynie przed Igrzyskami Bałkańskimi — Środowo — Europejskimi. Przedstawiciele PZLA, przekonawszy się naocznie o ich formie na zawodach, nie omieszkali też wyznaczyć dla nich dalsze miejsca. Ostatecznie więc wezmą w nim udział: Rutkowski, Stawczyk, Paprocki, Skalbani, Jarzyński, Nowak, Kielczewski i Mroźewski.

Najlepszy wynik według tabeli fińskiej uzyskał Łomowski w kuli (pchnięciem 15,44 m), punktowanym 971.

Dobrze wypadł również niezmordowany Kielas, który udowodnił, że w Polsce jest nie do pokonania. W ciężkich warunkach przebiegł w sobotę 10 km, dublując wszystkich współzawodników, a w niedzielę rano pobiegł na 3 km z przeszkodami wygrywając z łatwością bieg jednak kierowany względami koleżeńskimi „oddal” mistrzostwo Bonieckiemu. Za ten czyn zgodnie z regulaminem został zdyskwalifikowany. Po południu stanął do trzeciego biegu — 5 km i... znów zwyciężył.

Wyniki 800 m, w których aż czterech biegaczy zeszło poniżej 2 minut, co po wojnie zdarzyło się w Polsce po raz pierwszy, uważać możemy również za miłą niespodziankę. Widał, Nowak i Widerski poprawili przy tym swoje rekordy życiowe.

Kiszka wykazał dobry sprint — wydaje się nam jednak, że jego 10,6 sek. na 100 m jest przeholowane. Moronczyk 3,75 m przeszedł pierwszym skokiem. Na 3,85 zabrakło mu sił, Adamczyk, którego widzieliśmy tylko w 7 konkurencjach 10-cioboju poza skokiem w dal, w którym uzyskał bardzo dobry wynik 7,22 m oraz skok o tyczce 3,50 m, w pozostałych był słabszy, jednak na 7000 pkt. stać go z całą pewnością Gierutto, startujący w konkurencjach indywidualnych, nie wiele mu jeszcze ustępuje.

Niezawodnym okazał się także kończący w br. swą karierę zawodniczką K. Hoffmann. Weteran Płotkowiak z poznańskiego „Drukarza”, mimo czwartego „krzyżyka”, potrafił pozostać w polu 11 rywali i zdobyć zaszczytny tytuł wicemistrza Polski oraz uplasować się na drugiej pozycji w

powojennej tabeli 10 najlepszych na dystansie 10 km.

Ogólnie odnieśliśmy wrażenie, że przy odpowiedniej pogodzie i bieźni, przy tak zaciętych walkach, uzyskano by znacznie lepsze wyniki. Niestety — Poznań nie ma jakoś szczęścia do poważnych imprez lekkoatletycznych.

Wyniki techniczne

100 m — 1. Stawczyk (AZS Poznań) 11,1 sek., 2. Kiszka (Krywałd) 11,2 sek., 3. Rutkowski (AZS Poznań) 11,2 sek., 4. Lipski (AZS Tor.), 5. Danowski (Panc.), 6. Buhl (AZS Szcz.).

(Ciąg dalszy na stronie następnej)



3.000 m z przeszkodami odbył się w Poznaniu po raz trzeci. Stawkę zawodników prowadził Kielas, za nim Boniecki, który ostatecznie zwyciężył wypuszczony umyślnie przez Kielasa na pierwsze miejsce.

PORAŻKA NOWAKOWEJ na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w konkurencji żeńskiej

W sobotę rozpoczęły się w Bydgoszczy XXIII lekkoatletyczne mistrzostwa pań. Na starcie stanęło 90 zawodniczek. W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano następujące konkurencje: — biegi na 60 i 200 m, skok w dal i rzut kulą. Finał biegu na 200 m został odłożony na niedzielę z powodu złych warunków atmosferycznych.

Wyniki techniczne: skok w dal (finał): 1) Moderówna (AZS Łódź) — 5,12 m; 2) Nowakowa (DKS Łódź) — 4,96 m; 3) Gębolisówna (OMTUR Katowice) — 4,96 m.

Pchnięcie kulą (finał): 1) Flakowicz (Społem Wrocław) — 11,67 m; 2) Regulanka (Społem Katowice) — 11,21 m; 3) Wajs-Marcinkiewicz (DKS Łódź) — 10,89 m.

60 m (finał): 1) Hejducka (Społem Katowice) — 7,9 sek.; 2) Mitan (Legia

Kraków) — 7,9 sek.; 3) Brocek (Gedania) — 8,1 sek.

Półfinały biegu na 200 m: I — 1) Słomczewska (DKS Łódź) — 28,6 sek.; 2) Piwowarówna (Pogoń Katowice) — 28,7 sek.; 3) Orsztynowicz (HKS Bydgoszcz) — 29,2 sek.; II — 1) Gębolisówna (OMTUR Katowice) — 28 sek.; 2) Cieślakówna (Lechia Poznań) — 28,4 sek.; 3) Brocek (Gedania) — 28,4 sek.

Zawody rozegrano na rozmokłej bieźni przy dużym chłodziu.

100 m w 10,2 sek.

W ramach przygotowań do Olimpiady odbyły się w Evanston eliminacyjne zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych lekkoatletów Stanów Zjednoczonych.

Doskonały czas w biegu na 100 m (równy rekordowi świata Owensa i Davisa) uzyskał 31-letni Murzyn Barney Ewell, przebiegając dystans w 10,2 sek. W biegu tym Ewell, posiadacz 6 tytułów mistrzowskich w sprintach, po-

konał czołowych sprinterów amerykańskich Dillarda i Pattona.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: w biegu na 5000 m — Stone 14:40,7 min.; 400 m p. pł. — Cochran 51,7 sek.; skok w zwyz — Mc Grew 183,5 cm; oszczep — Biles 68,85 m; młot — Bennet 54,20 m.

Trzej pierwsi zawodnicy w każdej konkurencji zakwalifikowani zostali do zespołu olimpijskiego.

Rymer wywozi punkt z Poznania ZZK-Rymer 3:3 (1:2)



Decyzja PZPN-u w sprawie przymusowej przerwy wypożyczkowej dla naszych graczy ligowych doznała wczoraj na boisku ZZK w Dębcu potwierdzenia swej słuszności. Nie ulega kwestii, że piłkarze ekstraklasy odrabiający terminowe konieczności w tempie 3 spotkań na tydzień — muszą odczuć na swej skórze fatalne skutki takiego stanu rzeczy. Wczorajszy mecz poznańskich kolejarzy z Rymerem niestety w niczym nie przypominał spotkań ligowych. Jesteśmy zdania, że w lwiej części przyczyniła się do tego mocno nadszarpnięta kondycja przeferowanych zawodników, którzy mimo najlepszych chęci nie mogli dać z siebie tego, czego po-

Rymer:		
Chromik		
Franke	Pytlík	
Janik	Gajewski	Motyka
Kluszczyk	Ruda, Pierchała, Kurzeja, Dybała	
Wojciechowski II, Białas, Bednarek, Anioła, Polka		
Matuszak	Tarka	Słoma
Wojciechowski I	Sobkowiak	Gołębiowski
ZZK		

Stąd też i wynik, który poniekąd uważać można za niespodziankę. Po grom, jakiego Rymer doznał przed tygodniem w Łodzi dał zwolennikom kolejarzy podstawę do bardzo optymistycznych przewidywań. Nie zięcili się one w pełni między innymi dlatego, ponieważ okazało się, że „strawienie” trzech ciężkich spotkań punktowych w krótkim okresie czasu stało się dawką zbyt silną nawet dla tak twardej i odpornej jednostki, jaką przedstawia zespół poznańskiego ZZK. Nie można dalej, pomijając fakt, że utrata 2 bramek zaraz w pierwszych minutach gry musiała ujemnie podziać na morale gospodarzy, zaskoczonych nieoczekiwanym biegiem wydarzenia.

I tak Ślązacy, prezentując się jako zespół przeciętny, ustępujący przeciw-

nikowi techniką wywieźli z beznadziejnego dla siebie terenu cenny punkt.

Bezsprzecznymi walorami gości były natomiast: lepsze krycie i szybsze przejście do piłki. Pozwoliły one zwłaszcza tyłom Rymera wykaraskać się szczęśliwie z okresu opresji, w którym znalazły się formacje defensywne po przerwie, kiedy ZZK dążąc do zdecydowania do poprawy „przydusił” niegorzej i przez pewien czas był bezapelacyjnym panem boiska. Cała linia pomocy z Gajewskim na czele likwidowała wtedy skutecznie niezliczone a taki przeciwnika, wkraczając w akcję bez pardonu i z dużą ofiarnością. Chromik w bramce — gracz o szybkim refleksie i pewny w interwencjach dostroił się do tego tercetu i przez długi czas był niezwalczoną zapórą dla napastników poznańskich. Atak osłabiony w niemałym stopniu brakiem łączników czołowych dla wzmocnienia defensywy daleko do tyłu — był mimo to niebezpieczny, wykazując wielką szybkość w zagraniach i niezłe umiejętności strzałowe. Przy nienadzwyczajnej grze formacji obronnych kolejarzy — stwarzało to pod ich bramką liczne niebezpieczne momenty i wprowadzało dużo zamieszania tym bardziej, że dzięki wspomnianej wyżej zwrotności, napastnicy śląscy bez większego trudu „obgrywali” swe „żywe zapory” i walili do bramki ekipy gospodarzy.

Cała jedenastka grała nieskomplikowanym systemem, zdobywając teren długimi podaniami i operując przeważnie skrzydłami.

W zespole kolejarzy, którzy tym razem zagrali daleko poniżej swych możliwości w pierwszej części zawodów wyglądało bardzo niewesoło. Obrona niepewna popełniała liczne błędy, pomoc nie potrafiła nawiązać należytego kontaktu z atakiem, ten ostatni zaś gubił się pod bramką i zapominał o konieczności strzelania, względnie oddawał piłki w kilkumetrowej odległości od bramki.

Po zmianie stron sytuacja wyglądała już lepiej. Atak ZZK wspomagany piłkami przez pomocników rozruszał się wreszcie i zaczął grać z planem. Rezultat nie dał na siebie długo czekać. Dwie sprawnie przeprowadzone akcje znalazły epilog w siatce Ślązaków. Niestety zmarnowano szereg innych okazji. Dość powiedzieć, że Bednarek z kilku metrów nie trafił do pustej bramki, a Wojciechowski z bliskiej odległości rąbnął gdzieś w okolicę mazu flagowego.

(Ciąg dalszy na stronie następnej)

Warta remisuje w Łodzi Zieloni — LKS 3:3 (2:2)

Rozegrany wczoraj w Łodzi mecz o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy poznańską Wartą a ŁKS-em zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Gra ciekawa i żywa. ŁKS miał w pierwszej połowie lekką przewagę, Warta natomiast górowała nad przeciwnikiem po przerwie. Bramki dla drużyny poznańskiej zdobyli: Gendera, Smólski (z rzutu rożnego) i Skrzypniak; dla ŁKS-u Łącz, Janczewski i Hogendorf.

Tabela ligi na półmetku			
	Gier	Pkt.	St. br.
1. Ruch	13	21	46:13
2. Cracovia	13	21	34:16
3. Legia	13	16	33:21
4. AKS	13	15	24:22
5. Wisła	13	14	38:21
6. Polonia B.	13	14	24:24
7. ZZK	13	12	25:27
8. Warta	13	12	24:29
9. Polonia W.	12	11	24:26
10. Garbarnia	12	11	21:26
11. Rymer	13	11	31:38
12. ŁKS	13	10	32:38
13. Tarnovia	13	8	14:29
14. Widzew	13	4	17:57

ZZK	—	Rymer	3:3
ŁKS	—	Warta	3:3
Polonia B.	—	Ruch	1:1
Wisła	—	Widzew	8:0
Cracovia	—	Legia	2:0
AKS	—	Tarnovia	4:0



JUGOSŁAWIA — POLSKA 2:1

Na korcie centralnym Legii w Warszawie rozpoczął się w sobotę międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Jugosławia. W pierwszym dniu rozgrywek odbyły się dwa spotkania w grze pojedynczej panów oraz gra pojedyncza pań.

W pierwszym spotkaniu Mitic (Jugosławia) pokonał Kończaka (Polska) 6:2, 6:1, 6:1; w drugim zaś Skonecki uległ Palladzie (Jugosławia) 6:4, 1:6, 7:9, 6:8. Kończak miał kilka ładnych zagrań, popełniał jednak również wiele prostych błędów i przegrał łatwo z mistrzem Jugosławii. Skonecki wal-

czył zawzięcie w trzecim i czwartym secie, jednak uległ ostatecznie bardziej rutynowanemu przeciwnikowi.

W grze podwójnej Jędrzejowska pokonała Jugosłowiankę Crnadak w stosunku 6:2, 7:5. Po pierwszym dniu rozgrywek w meczu prowadzi Jugosławia 2:1.

LTC Praga — „Pogoń” (Katowice) 3:0 w tenisie

W pierwszym dniu międzynarodowego meczu tenisowego LTC Praga — „Pogoń” (Katowice) rozegrano dwie gry pojedyncze panów i grę mieszaną.

W pierwszym spotkaniu, grający zamiast Kończaka, który reprezentuje barwy Polski w meczu z Jugosławią, Piątek (Poznań) przegrał z Dostalem 0:6, 0:6. Polak wyszedł na kort wyraźnie speszony i grał bardzo nieregularnie.

W drugim spotkaniu Smoliński pokonał po ciekawej grze Chytrowskiego 6:3, 6:4. Chytrowski w drugim secie prowadził 4:2, jednak Czech wygrał kolejno cztery gemy, a tym samym seta i mecz.

W grze mieszanej para katowicka Popławska-Bratek przegrała w trzech setach z parą czeską Jirkova-Dostal 6:3, 0:6, 4:6.

Prokurator S. O. ostrzega Dla rozwyrzonego fanatyzmu w sporcie nie ma miejsca

Na początku ub. miesiąca odbyło się w Lesznie Wlkp. decydujące spotkanie piłkarskie o tytuł mistrza okręgu poznańskiego klasy A pomiędzy KS Ostrowia (Ostrów Wlkp.) a BZKS Dąb (Poznań). Jak wiadomo, zakończyło się ono na boisku przekonywującym zwycięstwem drużyny ostrowskiej w stosunku 4:1.

W piłce nożnej, a często i w innych sportach, o wyniku spotkania nie zawsze decyduje przewaga i lepsza gra. Tym razem jednak wynik leszczyński nie mógł podlegać dyskusji. Wygrała drużyna, która w tym dniu była lepsza.

Od finalistów klasy A, pretendujących do reprezentowania okręgu w rozgrywkach ogólnopolskich — poza odpowiednim poziomem gry — wymaga

się i odpowiedniego poziomu moralnego. Z tego ostatniego nie zdała egzaminu — niestety — drużyna poznańska.

Nie dosyć, że już w czasie spotkania niektórzy jej zawodnicy wyraźnie przekraczali przepisy gry; nie dosyć, że powodowani chorobliwą — obcą duchowi sportowemu — ambicją, opuścili gremialnie boisko na minutę przed końcem meczu. W drodze powrotnej w pociągu do Poznania rozochoceni alkoholem, którym widocznie chcieli „zalać” swe niepowodzenie, członkowie i kibice Dąbu zaczęli ogłądać się za ofiarą. Miał nią zapewne paść „winny” sędzia zawodów p. Fr. Walter. Alkohol zamroził im jednak prawdopodobnie pamięć wzrokową. Po często i gęsto padających zaczepkach słownych — zresztą wysoce niekulturalnych — w kierunku grupki przedstawicieli POZPN, nastąpił otwarty napad jednego z członków tego klubu, p. Sieradzkiego, na bogu ducha winnego p. Dabertę, jadącego w towarzystwie wyżej wymienionych. Został on przez następnika dotkliwie pobity.

Belg IMPANIS zwycięzcą IX etapu „Tour de France”

W sobotę odbył się IX etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Tour de France” z Tuluzy do Montpellier. Etap ten wygrał Belg Impanis, przebywając 246 km trasę w 6:03,01 godz. przed swym rodakiem Jumaux'em — 6:07,37 godz. i de Reuter'em (drużyna holendersko-luksemburska) — 6:08,26 godz.

W klasyfikacji ogólnej na czele utrzymuje się nadal Francuz Bobet z łącznym czasem 60:13,04 godz. przed Lambrechtem (drużyna międzynarodowa) — 60:22,22 godz. i Francuzem Teisierem — 60:22,27 godz.

Epilog ostatniego aktu znalazł swoje miejsce w dniu 9 bm. w Poznańskim Sądzie Okręgowym. Sieradzkiego oskarżał prok. S. O. Manys. W oskarżeniu swym podniósł on m. in. przyczynę podjęcia oskarżenia publicznego, podkreślając, że Prokurator S. O. i w przyszłości będzie radykalnie wypadki sfanatyzowanego rozwyrzenia w sporcie, by nie powtórzyły się tragiczne wypadki sosnowieckie.

Sieradzki skazany został na 10 000 zł grzywny z zamianą na 14 dni aresztu. Oddzielnie pospaly się na Dąb kary WG i D POZPN Sam klub ukarano grzywną pieniężną za zejście drużyny z boiska. Za sprowokowanie do tegoż drużyny, kierownika sekcji p. Kryszczyńskiego pozbawiono na okres 2 lat możliwości piastowania jakiegokolwiek stanowiska w sporcie piłkarskim okręgu. Stefana Przybylskiego pozbawiono na okres 12 miesięcy prawa piastowania godności kapitana drużyny. Dyskwalifikacją ukarano za brutalną grę wzgl. niesportowe zachowanie się: Alfreda Kiszkę na 14 miesięcy, Mariana Gawrona na 3 miesiące oraz Józefa Kaliskiego na 4 miesiące. (Stem)

ZZK (Rawicz) — ZZK (Katowice) 5:3

Towarzyskie spotkanie piłkarskie powyższych drużyn, rozegrane wczoraj w Rawiczu zakończyło się zaskakującym zwycięstwem gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Smektała 2, Janiszewski, Adamczewski i Flak po 1. Drużyna gości okazała się przeciętnym przeciwnikiem. (pn)

Szereg bardzo dobrych wyników uzyskali pływacy angielscy na międzynarodowych mistrzostwach pływackich Anglii. W konkurencji żeńskiej dwa tytuły mistrzowskie zdobyła reprezentantka Anglii na Olimpiadę Gibson. Gibson zwyciężyła w biegu na 440 y. st dow. (ok. 402 m) w czasie 5:39,8 min. oraz na 220 y (ok. 201 m) st. dow. — 2:32,6 min.

Mistrzostwa pływackie Anglii

W konkurencji męskiej, w finale na 100 y (ok. 91,5 m) st. grzbiet, zwyciężył mistrz Walii Brockway w rekordowym czasie 1:02,6 min. przed dotychczasowym mistrzem Kinnerrem (Szko-

cja). 220 y st. dow. wygrał Hale w czasie 2:16,4 min. przed Australijczykiem Beyd'em.

Boks Trzcianka — Poznań 8:8

Wczoraj rozegrano w Trzciance Międzymiastowe zawody bokerskie Poznań — Trzcianka. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Waga musza: Wapnowski (Poznań), uległ na punkty Malujdzie (Trzcianka). (o. t.)

ZZK — Rymer 3:3

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

Białas po wypadku z nogą nie jest już sobą, Anioła zbyt porywczy i nerwowy, chce być na boisku przed samym odpięciem, a Bednarkowi brak rutyny. Jeden Polka miał wczoraj swój dobry dzień i jego zagrania najrozsądniejsze i poprawne były też dla tyłów gości najmniejbezpiecznymi.

W pomocy zawiódł kompletnie Matuzak, grający wczoraj pod każdym względem jak nowicjusz. Sioma obok Polki był drugim jasnym punktem drużyny. Podobał się również młody Smiglak, który po drugiej bramce Rymera zastąpił z powodzeniem kontuzjowanego Gołębiowskiego.

Mamy nadzieję, że przerwa wypożyczkowa zaaplikowana graczom ekstraklasy przez P.Z.P.N. przywróci kolejarzom nadszarpnięte rezerwy sił i zagrają oni znowu tak, jak przyzwyczaili do tego poznańską widownię.

Spotkanie wczorajsze prowadziło obojętnie sędzia Losiak z Kościana. Widzów ponad 6.000 osób.

A oto: HISTORIA SZĘŚCIU BRAMEK

W drugiej minucie centrę z lewego skrzydła Kluszczyk zamienia głową na prowadzenie dla swych barw. Był to w ogóle pierwszy atak Rymera, zainicjowany w czasie wczorajszego meczu.

W 6 minucie Kurzeja strzela obok wybiegającego z bramki Gołębiowskiego i uzyskuje drugi punkt dla Rymera.

W 35 minucie gwółka Bednarka zmniejsza wynik do stanu 2:1. Po przerwie w 8 minucie dłuższe bombardowanie bramki śląskiej przynosi wreszcie cyfrowy rezultat: piaski strzał Wojciechowski III, który przejął podania Anioły znajduje drogę do siatki.

W 11 minucie Białas strzelał z kilku kroków uzyskuje prowadzenie dla kolejarzy, już jednak w 4 minuty później Pierchała wykorzystując błąd obrony, strzela trzecią bramkę dla Rymera i ustala zwycięstwo. Sus

Karykaturzystom naszym No'owi i Baszy udało się jedynie ująć swoim ołówkiem niższe reprodukowanych mistrzów Polski.

Piłka nożna w Związku Radzieckim

W Związku Radzieckim zakończona została pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej. Liderem tabeli jest moskiewski zespół „Dynamo”, który w 10 grach zdobył 16 pkt. Na drugim miejscu znajduje się drużyna „Dynamo” z Tyflisu — 11 gier, 16 pkt., na trzecim — zdobywca pucharu ZSRR — „Spartak” (Moskwa) — 11 gier, 15 pkt. Czwarte i piąte miejsce zajmują „ex aequo” zeszlorzoczny mistrz Związku Radzieckiego drużyna CDKA i „Dynamo” (Leninigrad). Dalsze miejsca zajmują: 6) „Torpedo” (Moskwa), 7) „Dynamo” (Mińsk), 8) „Skrzydła Sowietów” (Kujbyszew).

Blask (Starożyłka) 3:3 Energetyka (Zielona Góra) 3:3

Decydujące zawody piłki nożnej o wejście do klasy A rozegrane na boisku w Starożyłce przyniosły wynik remisowy. Wynikiem tym „Energetyka” zielonogórska zajmuje drugie miejsce w swej grupie, mając obok ZZK (Gorzów) szanse, jako druga drużyna Ziemi Lubuskiej wejść do kl. A. Sędzia zawodów — p. St. Cybiński — prowadził grę sprawnie, nie dopuszczając do ostrej gry.

Nowieśćo Franku Szymurze

Nie stawia się co prawda pomników ludziom żyjącym; nie należy mówić (a już w ogóle pisać) o tych, którzy mają jeszcze coś do powiedzenia. Lecz jesteśmy przekonani, że powieść o Franku Szymurze przyjmą sportowcy całej Polski z dużym zadowoleniem.

Toteż pewni jesteśmy, że za powieść powieści o naszym „żelaznym bokserze” zainteresuje wszystkich Czytelników „Nowim Sportowych” i że przyjmą ją ze szczerym zadowoleniem. Dziś jeszcze nie wymieniam ani autora, ani tytułu tej powieści, która w najbliższym czasie ukazywać się będzie regularnie co tydzień w dodatku sportowym „Głosu Wielkopolskiego”.

„Szymura, któremu zawsze łatwiej było włożyć rękawicę i „poszparować” trzy ostre rundy, niż wziąć do ręki pióro i napisać pocztówkę z drogi, tym razem rozpiął się i wysłał list po liście do domu”.

Jeżeli więc przystępujemy do druku powieści o znanym w całej Polsce Franku Szymurze, to czynimy to w uznaniu dla sportowca, który nie wypowiedział jeszcze swego ostatniego słowa.

Wyniki mistrzostw lekkoatletycznych

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

200 m — 1. Lipski (AZS Tor.) 22,4 s., 2. Stawczyk 23,1 s., 3. Danowski 23,1 s., 4. Rutkowski, 5. Będkowski (Czyn Sosn.), 6. Dunecki (AZS Tor.).

400 m — 1. Mach (Lechia Gd.) 52,0 s., 2. Statkiewicz (Syrena) 52,7 s., 3. Buhl (AZS Szczec.), 4. Grzanka (AZS Tor.), 5. Widel (Crac.), 6. Puzio (Cr.).

800 m — 1. Statkiewicz 1:58,7 min., 2. Widel 1:59,1 min., 3. Nowak (Gedania) 1:59,6 min., 5. Widerski (Wisła) 1:59,9 min., 5. Korban (Zryw Gd.), 6. Mirowski (Syrena).

1500 m — 1. Widerski 4:18,9 min., 2. Kwapien 4:19,3 min., 3. Boczar (wszyscy Wisła), 4. Świniarski (Zryw Gd.), 5. Mańkowski (HKS Wybrz.), 6. Kiełczewski (AZS Poznań).

5000 m — 1. Kielas (Zryw Gd.) 15:46,9 m., 2. Boniecki (Zryw Gd.) 15:47,1 m., 3. Kwapien (Wisła) 15:48 m., 4. Boczar (Wisła) 15:51 m., 5. Wierkiewicz (Warta) 15:59,6 m., 6. Dychta (Pabianice).

10 000 m — 1. Kielas 33:15,2 m., 2. Płotkowiak (Drukarz Poznań) 34:34,8 min., 3. Więcek E. (Wisła), 4. Osiniński (HKS Bydg.), 5. Więcek A. (Wisła), 6. Cichos (Zgoda Świąt.).

3000 m z przeszk. — 1. Boniecki (Zryw Gd.) 10:01,2 m., 2. Biernat (Wisła), 3. Świniarski (Zryw Gd.), 4. Czajkowski (Syrena), 5. Więcek A., 6. Cichos (Zgoda Św.). Kielas, który rozmyślnie przegrał do Bonieckiego, został zdyskwalifikowany.

110 m przez płotki — 1. Skałbania (AZS Pozn.) 16,9 s., 2. Dunecki (AZS Tor.) 17,1 s., 3. Dregiewicz (Crac.) 17,3 sek., 4. Krzyżanowski (Zryw Gd.), 5. Chmiel (Zjedn. Zabrze), 6. Małecki (Społem Wr.).

400 m przez płotki — 1. Puzio (Crac.) 58,7 s., 2. Gassowski (AZS Tor.) 59,1 s., 3. Rzeźniczek (Zgoda Św.), 4. Olszewski (Gedania), 5. Wojterski (AZS Poznań), 6. Małecki (Społ. Wr.).

4x100 m — 1. AZS Pozn. 45,7 sek., 2. Syrena 45,8 s., 3. AZS Szczecin 46,1 s., 4. AZS II Poznań, 5. Gedania, 6. HKS Bydgoszcz.

4x400 m — 1. AZS Toruń 3:33,8 m., 2. Zgoda Świętochłowice 3:35,1 min.,

3. Syrena 3:36 m., 4. Zryw Gdańsk, 5. TUR Helenów, 6. Orzeł Włocławek.

Skok w dal — 1. Kiszka 6,82 m, 2. Pawłowski (Łódź) 6,75 m, 3. K. Hoffmann 6,62 m, 4. Serafini (HKS Krak.) 6,53 m, 5. Stawczyk 6,36 m, 6. Ożminkowski (Orzeł Włoc.) 6,22 m.

Skok wzwyż — 1. Paprocki (Warta) 1,75 m, 2. Zwoliński (Syrena) 1,75 m., 3. Dregiewicz (Cr.) 1,70 m, 4. Gierutto (Szt.) 1,70 m, 5. Semkowicz (Cr.) 1,70 m, 6. Siemiątkowski (HKS Bydg.) 1,70 m.

Skok o tyczce — 1. Marończyk (Syrena) 3,75 m, 2. Małecki (Społ. Wr.) 3,50 m, 3. Mucha (Brynica) 3,50 m, 4. Majcherczyk (Brynica) 3,40 m, 5. Frost (Gedania) 3,30 m, 6. Leitgeber (Warta) 3,00 m.

Trójskok — 1. K. Hoffmann (AZS Poznań) 13,64 m, 2. Weinberg (HKS Bydg.) 13,36 m, 3. Krzyżanowski (Zryw Gd.) 13,23 m, 4. Starybrat (Legia Wwa) 13,05 m, 5. Kowal (HKS Kielce) 12,90 m, 6. Chmiel (Zjedn. Zabrze) 12,80 m.

Kula — 1. Łomowski (Gedania) 15,44

m, 2. Gierutto 14,18 m, 3. Praski (Zabrze) 13,91 m, 4. Krzyżanowski (Zryw Gd.) 13,61 m, 5. Zieleniewski, 6. Abramski (Społ. Olsztyn).

Dysk — 1. Łomowski 44,35 m, 2. Gierutto 43,81 m, 3. K. Hoffmann 40,98 m, 4. Praski 40,45 m, 5. Kowalski 38,50 m, 1. Dunecki (Pomorzanin) 37,48 m.

Oszczep — 1. Gierutto 52,90 m, 2. Nowak (Warta) 49,54 m, 3. Gburczyk (Syrena) 48,77 m, 4. Zasada (Bielsko) 48,70 m, 5. Abramski 48,57 m, 6. Mroźewski (AZS Pozn.) 47,73 m.

Młot — 1. Masłowski (HKS Bydg.) 47,88 m, 2. Więkowski 40,03 m, 3. Sobiecki (Pomorzanin) 39,07 m, 4. Krawczyk (Warta) 37,39 m, 5. Kiełpikowski (Pom.) 35,87 m, 6. Grzenda (Pomorzanin) 34,61 m.

Punktacja klubowa — 1. Syrena (Warszawa) 109 pkt., 2. AZS (Poznań) 103 pkt., 3. Zryw (Gdańsk) 74 pkt., 4. Wisła 54 p., 5. AZS (Toruń) 53 pkt., 6. Lechia (Gd.) 41 pkt.

Jednym okiem...

Sobotnia „pompa”, która zalewała świat strumieniami zimnej wody nie odstraszyła wiernych „wynawców” lekkiejatletyki, od towarzyszenia bojom naszych dzielnych biegaczy, miotaczy i skoczków. Nie byli przynajmniej osamotnieni, choć przynajmniej, że tylko ludzie o silnej woli zdolali wytrzymać sobotnie popołudnie, które ziębem przenikało nas do szpiku kości.

* Bohaterem tego dnia był... prez. Jan Marcinkowski. Marzi i mógł nie mniej od innych, ale był do tego stopnia nieczuły na zimno i deszcz, że przechodząc przez boisko nie widział całych jezior, po których brodził, jak bocian. To można nazwać poświęceniem się sportowi bez reszty.

Jeden rekord pobity został w tym dniu we wszystkich konkurencjach przed wszystkich lekkoatletów. Było nim cię ubieranie i rozbiieranie się zawodników. Jeden rzut w koszulce sportowej i spodenkach (brr, jak nam się na trybunach wtedy zimno robiło!) jeden bieg, czy skok i hop znowu w ciepły kombinizon.

* „A w niedzielę rano...?” Ciepło, prawie sucho. Trybuny też prawie pełne. W łóż widać już przedstawicieli urzędów i władz. Słońce niekiedy przygrzewało, jakby było w umowie z dyr. Witalisem Dorożalą, który w deszczową sobotę zapewnił nas przez mikrofon, że jutro (w niedzielę) będzie piękna pogoda. Szkoda, że słowo „jutro” nie wypowiedział dowcipny speaker w piątek. t. h. n.



Foryś Czesław przewodniczący Komisji Sportowej P. Z. L. A. — Gierutto mistrz w rzucie oszczepem — Puzio mistrz biegu 400 m przez płotki — Skałbania mistrz biegu 110 m przez płotki — Kielas mistrz długich dystansów — Hoffmann mistrz trójskoku — Marończyk mistrz w skoku o tyczce — Kiszka mistrz skoku w dal — Łomowski mistrz rzutów: kulą i dyskiem

Obrzymi lekkiej atletyki

Wieloboje uprawiano już za czasów helleńskich, nie przekraczały one jednak pięciu konkurencyj. Ale już wtedy zwycięzca pięcioboju greckich olimpij zdobywał miano nie tylko największego atlety, stawał się bowiem równocześnie herosem, od nazwiska którego określano potem kalendarzowy okres czasu do olimpii następnej. Pięciobój grecki obejmował bieg na jedną stadię (192 m), skok w dal, rzuty oszczepem oraz dyskiem i tak zwany pankration, czyli zapasy z równoczesną walką na pięści, a więc rodzaj dzisiejszej walki wolno-amerykańskiej.

Dzisiejszy dziesięciobój wprowadzono natomiast po raz pierwszy do igrzysk olimpijskich w roku 1912 w Sztokholmie. Pięciobój istniał co prawda nadal jako oficjalna konkurencja olimpijska, tracił jednak coraz bardziej na znaczeniu z uwagi na stale rosnącą liczbę dziesięciobojców i zanik w końcu całkowicie. Od czasu olimpiady amsterdamskiej w roku 1928 nie wpisuje się go już do programu olimpijskiego. Na miejsce tego pięcioboju, w którym w czasach nowożytnych walkę na pięści zastąpił biegiem na 1500 m, wprowadzono pięciobój nowoczesny.

Dziesięciobój rozgrywa się w dwóch dniach. Pierwszy dzień obejmuje biegi na 100 i 400 m, skoki wzwyż i w dal oraz pchnięcie kulą. Drugi dzień przewiduje skok o tyczce, rzuty oszczepem i dyskiem oraz biegi 1500 m i 110 m z płotkami.

Za najcięższy i największy wyczyn sportowy uważa się bieg maratoński. A jednak imieniem króla atletów nazwano na olimpiadzie sztokholmskiej nie Mac Arthura z Południowej Afryki, który wygrał ten morderczy bieg gigantów, lecz smukłego i jak pantera zwinnego Indianina Jima Thorpego.

— Pan jest największym atletą świata — powiedział do niego król szwedzki, a słowa te, podchwyczone przez prasę całego świata, stały się już na zawsze drugim tytułem wszystkich po kolei zwycięzców olimpijskich w dziesięcioboju.

Jim Thorpe, legendarny zwycięzca pierwszego dziesięcioboju olimpijskiego, był na owe czasy lekkoatletą zresztą niezrównanym. Kiedy np. już po odrobieniu setki, skoku w dal oraz pchnięcia kulą przystąpił z kolei do skoku wzwyż i kazał po kilku skokach podnieść poręczkę na wysokość 196 cm, którą istotnie pokonał, stadion oniebiał z podziwu, bo o takim wyniku w Europie wtedy nie tylko nie słyszano jeszcze, ale nawet nie marzono. Zresztą zwycięzca skoku wzwyż w konkursie otwartym, Amerykanin Richards, osiągnął w Sztokholmie wysokość „tylko” 193 1/2 cm i zdobył za ten wyczyn miano fenomena. Nie wiadomo więc, czy już Thorpe nie obaliłby legendy niepokonaności granicy 2 m, gdyby nie startował w dziesięcioboju, lecz specjalizował się wyłącznie w skoku wzwyż? Tęgo wyczynu (w ramach olimpijskich) dokonał bowiem jako pierwszy dopiero murzyn Cornelius Johnson w roku 1936 w Berlinie.

Zrozumiałą jest więc niezwykła suma 7751,06 punktów, którą Thorpe wówczas uzyskał.

Na olimpiadzie następnej, w Antwerpii w roku 1920, dziesięciobój wygrał Norweg Lovland, ale już tylko sumą 6800 punktów. Thorpe nie startował. I kto wie, czy i z Paryża złotego medalu za dziesięciobój nie wywodziłby znowu syn krainy fiordów, gdyby słynny tyczkarz Karol Hoff nie uległ kontuzji po siódmej konkurencji, po której już tylko jako widz na trybunie oklaskiwał z bolesnym uśmiechem ostateczne zwycięstwo Osborna, sławnego rekordzisty i twórcy nowego stylu w skoku wzwyż. Osborn nie osiągnął co prawda wyniku Thorpego, zbliżył się jednak do niego sumą 7710 punktów.

Po Antwerpii zaczęła się tak zwana „wielka era Finów”, którzy i w tym zbiorowym wyczynie sportowym zaczęli przodować na świecie.

Tavo Yrjöla i Aki Järvinen (krewniak sławnego oszczepnika) nazywali się ci dwaj wspaniali synowie północy, którzy już w roku 1926 wydarli Amerykanom rekord Indianina Thorpego, uzyskując fantastyczną sumę 8053 punktów (Yrjöla) i 8016 (Järvinen), a potem w Amsterdamie w roku 1928 sprzątnęli Amerykanom oba pierwsze medale sprzed nosa. Na Los Angeles w roku 1932 Yrjöla był niestety już za stary. Järvinen miał jednak być tym, który obroni wielką hegemonię małego Suomi, poprawił bowiem rekord Yrjöli i wyrubował go do 8292 punktów. Ale w Los Angeles zjawił się nowy półbóg lekkiej atletyki amerykańskiej Jim Bausch i chociaż bohaterki Järviner walczył, jak lew, uratował Finlandię medal tylko srebrny. Ciężka, kilkutygodniowa choroba, którą przeżył na wiosnę, siedziała jeszcze w kościach i mięśniach Jim Bausch był zaś prawdziwym tytanem w rzutach i skoku o tyczce, w którym przekroczył 4 m.

Po olimpiadzie w Los Angeles wprowadzono do dziesięcioboju nową punktację, według której rekord Bauscha (8462 punkty) jest wart terazniejszych 7369 punktów. Wynik ten uważano długi czas za granicę ludzkich możliwości, aż nagle do Berlina w roku 1936 przyjechali z USA ludzie, którzy obalili to mniemanie, jak jeszcze inni (m. in. Son w maratonie) rozprawili się z szeregiem dalszych „granic ostatecznych”.

Glen Morris, Robert Clark i Jim Parker — to owa wielka trójca, która na tle trzech flag amerykańskich na masztach zwycięstwa odbierała wszystkie trzy medale olimpijskie, a Glen Morris był tym nowym i rzeczywiście największym atletą wszystkich czasów, fantastyczną sumę 7900 punktów uzyskał bowiem nie dzięki jakiemuś wybitnemu wynikowi poszczególnemu, ale na skutek wspaniałej równości we wszystkich dziesięciu próbach. Wyniki te zaś, to np. 49,4 sek. na 400 m, 14,9 na 110 z płotkami, albo 1,85 m w skoku wzwyż i 43,02 m w dysku.

Po swym wielkim triumfie berlińskim Glen Morris poszedł w ślady pływaka Weissmuellera, nakręcając filmy, w któ-

rych grał role różnych Tarzanów. Co dziś robi, nie wiadomo. Nie wiadomo też, jakich asów Ameryka przygotowała na Londyn? Należy jednak wątpić, by którykolwiek z jej dziesięciobojców mógł dziś już chociażby wyrównać jego rekord, takich Morrisów nie wytrząsa się bowiem na zawołanie z rekawa nawet w Ameryce.

Nigdzie zresztą nie słychać o jakiejś wybitniejszej gwiazdzie. Dziesięciobojcy tają się co prawda na ogół z swymi wynikami i dopiero na olimpiadach widać, co ukrywali. Trudno więc powiedzieć, czy nasz ambitny Adamczyk będzie mógł wejść do pierwszej dziesiątki w Londynie, jak Plawczyk w Berlinie, czy też dozna raczej goryczy zamykania tego wielkiego pochodu obrzymów lekkiej atletyki?

Plawczyk wywalczył sobie w Berlinie piękne 9 miejsce, bijąc m. in. takie sławy, jak Natviga (Norwegia), Reinikka (Finlandia), albo Dallenbacha (Szwajcaria).

Biedny chłopak walczył zaś nie tylko z Amerykanami, Szwajcarami, Finami, Węgrami, Niemcami, Czechami, Bułgarami, Belgią, Chilijczykami i Szwedami, ale jeszcze z... Polakami, z tymi z CIWF-u w Warszawie, od których po pierwszym dniu ciężkich startów otrzymał na podniecie wiadomość o zwolnieniu go ze stanowiska instruktora tej ówczesnej przystani polskiego życia sportowego. A „cały naród” miał jeszcze za złe temu „niewdzięcznikowi”, że opuścił potem kraj i pojechał uczyć Francuzów.

Adamczyk nie potrzebuje jednak lekać się dziś o podobną przykrość. Niech więc jedzie spokojnie... i robi co może.

E. Wilk

Migawki znad Rusalki

(kt) Orientując się po wynikach biegów na X Mistrzostwach kajakowych Polski, które odbyły się na Rusalce, należy przypuszczać, że szanse na uzyskanie tytułów olimpijskich mają na długie dystansach w konkurencji K2W Matłoka i Jeżewski, zaś w konkurencji K1W bezkonkurencyjny Sobieraj.

Na dystansie 1000 m bez konkurencji są Kozieras i Krzyśka w K2W. Panie zaś, które dopuszczono do biegów kajakowych olimpijskich po raz pierwszy w historii uzyskały także znakomite czasy. Szczególnie podczas ostatnich mistrzostw Okręgu Poznańskiego. Zatem na Olimpiadzie z powodzeniem bronić by mogły barw Polski Szajkówna z GMS-Luboń w K1W i siostry Szulcówna na K2W.

Ograniczając do minimum, ze względów dewizowych wyjazd naszych zawodników do Londynu, należało by się zastanowić właśnie nad kajakarstwem, które może nam zdobyć zaszczytne medale.

Poznań, słusznie zwany kolebką kajakarstwa polskiego, zajął w ogólnej klasyfikacji wszystkie pięć pierwszych miejsc. Na szóstym był KK „Czecho-



Siostry Szulcówna zdobyły mistrzostwo w K2W.

„wice” oraz na dalszych klubach z Warszawy, Krakowa, Torunia, Bydgoszczy, Pucka, Jarosławia i Katowic. Umasonie sportów wodnych, na terenie Poznania przynosi nadzwyczajne wyniki. Jest to wielką zasługą czynników nadzrzędnych z Kom. Wojewódzką i Miejską PW i WF, które z dużym sentymentem odnoszą się do kajakarstwa regatowego i turystycznego.

Niemalym zgryztem po regatach kajakowych było odezwanie się donośnym głosem jednego z czołowych działaczy

sportowych, który określił Mistrzostwa Kajakowe Polski — lipą. — Nie wiemy co się temu panu nie podobało, bo naszym zdaniem ani organizatorzy, ani sędziowie, z całą komisją, na takie określenie nie zasłużyli. I działacze sportowi winni przejąć kurs dobrego wychowania, tym bardziej, że piastują zaszczytne stanowiska w naszym sporcie. Dobry przykład winien zawsze iść z góry.



Doktor... Prawo

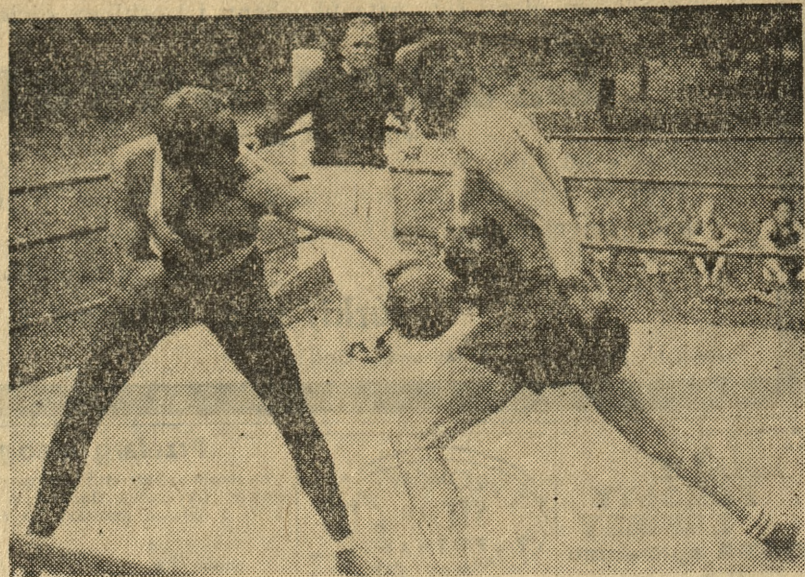
Jad. H. Nowak

Syciński zajął miejsce w wygodnym fotelu wytwornej kawiarni. Rozwinął gazetę wieczornego wydania i popijając młokę zagłębił się w ostatnie depesze. Oczy licznych gości kawiarnianych zwracały się raz po raz w stronę wytwornej postaci tego tak znanego i cenionego w całym mieście prawnika. Zaczęty nawet nie słyszał brzęczenia kawiamianego gwaru. Sobotnie popołudnie zgromadziło w kawiarni swych rozbawionych bywalców. W pewnej chwili do zadowolonego Sycińskiego podszedł rosty i baczysty mężczyzna. „Andrzej, nie do wiary, to ty!” Przywitani się nad wyraz serdecznie. Nie widzieli się bardzo dawno. Łączyła ich zażyła przyjaźń z dawnych lat gimnazjalnych. Rozdzielili ich potem studia i każdy poszedł w inną stronę swego już ułożonego życia Doktor Syciński z uwagą słuchał opowiadania Stefana Grudy, o jego przeżyciach w czasie wojny. „Jestem teraz kierownikiem wielkich warsztatów mechanicznych. Wiesz przecież, że mechanika zawsze mnie interesowała”.

„A co ciebie sprowadziło do naszego miasta?” — zapytał z kolei Syciński.

Gruda wyjaśnił w kilku zdaniach sprawę jego „drugiej natury” — jak mawiał — a mianowicie, wielkie przywiązanie do sportu. Przyjechał tu, jako kierownik drużyny lekkoatletycznej, która jutro właśnie wystąpić ma na wielkiej arenie w szlachetnych bojach o mistrzostwo kraju. Syciński nigdy nie zdradzał zainteresowania dla sportu. Był on dla niego czymś zupełnie obcym, martwym. Pożerał mądrości wielkich ksiąg, on, doktor praw, ciągle zgłod-

Z wizytą u olimpijczyków



To nie walka w średniowieczu z chełmami na głowie — gdzie szło na bij zabij... Jest to tylko ostry sparring z ochraniaczami celem uniknięcia kontuzji. Walka Szymura—Klimecki W głębi trener Stamm — który jest zarazem sędzią tej ciekawej walki.

Trzy auta suną równo w kierunku Gniezna. To ekipa Wojewódzkiego Komitetu Olimpijskiego z przewodniczącym ppłk. Róg-Mazurkiem i dziennikarzem, chcą odwiedzić bokserów-olimpijczyków, którzy znajdują się na obozie treningowym w Dziekanówce.

Wpadamy na chwilę do Gniezna, gdzie odbywamy krótką konferencję z przedstawicielami tamtejszego świata sportowego, z prezydentem miasta p. Wydra-Nawrockim na czele, omawiając sprawę związane z nadchodzącą olimpiadą.

Za chwilę stajemy przed bramą „Dziekanek”. Nie mamy czasu zastanawiać się „czy i kiedy stąd wyjdziemy”, bo wpadamy w ramiona kapitana Polskiego Związku Bokserskiego p. Derdy. Jest godzina 17. O tej porze znajdujemy uczestników obozu z popularnym Felkiem na czele w ogrodzie. Pada komenda „baczność” i Stamm zdaje raport ppłk. Róg-Mazurkowi. Następnie krótkie przemówienie, po czym zawodnicy otrzymują z rąk przewodniczącego Woj. Komitetu Olimpijskiego — po tabliczce czekolady i zostają udekorowani znaczkami olimpijskimi. Ta sama ceremonia (ale już bez czekolady) powtórzona zostaje w stosunku do prezydenta miasta, trenerów oraz przedstawicieli prasy i radia. W imieniu zawodników przemówił i podziękował Szymura, zapewniając zebranych, że bokserzy Polski dadzą z siebie wszystko, aby rozstrzygnąć imię sportu polskiego.

Po części oficjalnej jesteśmy świadkami ostrego sparringu, w których udział wzięli: Bazarnik, Antkiewicz, Rademacher, Chychła, Szymura i Klimecki, walcząc przez pełne trzy rundy i zmieniając w każdej świeżego przeciwnika, którymi byli: Kargiel, Brzóska, Kruza, Kwiatkowski, Cebulak, Franek, Adamski, Zagórski i Stec. Kasperczak i Kolczyński nie walczyli ze względu na drobne kontuzje. W czasie sparringów słyszymy fachowe uwagi Stamm: — „lewa chodzi — albo stopuje — albo bije — luźno w biodrach — miękko w biodrach.”

Zdawało by się, że „as” bokserów Polski Szymura wszystko już potrafił Tymczasem i jemu Sztaam udziela wskazówek: „Franek, łokcie do środka — lewa naprzód — prawa kontroluje.” Zawodnicy korzystają skwapliwie z tych cennych uwag, wiedząc przecież, że mowa do nich Stamm — trener i wychowawca.

Zwiedzamy jeszcze salę ćwiczebną — zamieniamy kilka słów z zawodnikami i po przyjemnie spędzonym popołudniu wśród bokserów w Dziekanówce — wracamy do Poznania.

M. T.

Odpowiadamy

ZZK (Poznań) — drużyna piłki nożnej. Za pozdrowienia z Krakowa, serdecznie dziękujemy.